

# „Rzeźnik” z niemieckiego pociągu szukał zemsty

21 lipca 2016

„Najbardziej dotknięci tym atakiem jesteśmy my, muzułmanie”, mówi w wywiadzie dla BBC, żyjący od 25 lat we Francji, muzułmanin z Nicei. Muzułmanie występujący dla brytyjskiej telewizji narzekają po arabsku, że czują się dyskryminowani, że pojawiły się groźby, a ludzie odwracają się do nich plecami. Imam meczetu także tłumaczy, że przestępstwo muzułmanina, który wjechał ciężarówką w tłum, było straszne, ale nie było aktem terroru. Jego zdaniem zbrodniarz nie pościł, nie modlił się, nie był prawdziwym muzułmaninem. Ataki od 2000 roku niszczą reputację i prawa mniejszości muzułmańskiej we Francji, zdaniem udzielających wywiadu nicejskich muzułmanów.

Policja aresztowała zradykalizowanego kierowcę taksówki z Paryża, po tym jak znalazła w jego domu materiały wybuchowe, donoszą francuskie media. Taksówkarz wpadł po tym jak obrabował dom swoich klientów, których odstawił na lotnisko, jednak już wcześniej był oznaczony we francuskich służbach jako osoba stanowiąca zagrożenie dla bezpieczeństwa. W wyniku przeszukania znaleziono u niego dwie łaski dynamitu, zapalniki i kable do detonacji, przechowywane w bardzo niebezpiecznych warunkach. Znaleziono także flagę ISIL na jego telefonie i skradziony w ubiegłym tygodniu dokument tożsamości.

Niemiecka prokuratura uważa, że młody mężczyzna podający się za 17-latkę, który zaatakował pasażerów pociągu toporem w Weurzburgu, chciał zemsty za śmierć przyjaciela, który zginął w Afganistanie. Rok temu pojawił się w Niemczech jako „uchodźca bez opieki”, w ataku ranił cztery osoby, z których dwie są w stanie krytycznym, a następnie zginął zastrzelony przez policję. Był głęboko wierzącym sunnitą i chciał zemsty na „niewiernych”, którzy zabili jego kolegę i zabijają

muzułmanów w ich krajach, oświadczyła na konferencji prokuratura. Natomiast nie ma dowodów na bezpośredni kontakt nastolatka z ISIL. Ludzie, którzy spotykali się z nastolatkiem w ciągu ostatnich miesięcy opisywali go jako łagodnego i cichego chłopca. Miał pracę w piekarni i wkrótce prawdopodobnie otrzymałby stabilne zatrudnienie. Coraz częściej eksperci ds terroryzmu zwracają uwagę na łączącą zamachy narrację, która stawia muzulmanów w pozycji ofiary Zachodu.

W Syrii pozował do zdjęć z bronią, w Niemczech po przejściu przez program deradykalizacji zajął się propagowaniem salafizmu poprzez „YouTube”. Czy deradykalizacja ma szanse na powodzenie? Był tylko 10 dni w Syrii, pozował do zdjęć z bronią, w rozmowie telefonicznej przyznał, że zabił człowieka, ale w Niemczech w 2014 po jego powrocie, śledztwo umorzono z braku dowodów. Został poddany programowi deradykalizacji, regularnie stawia się na komisariat, ma zakaz noszenia ostrych narzędzi. Tymczasem „eks-dżihadysta” prowadzi własny kanał gdzie promuje salafizm, a sam otoczony jest czcią jak ktoś, kto powrócił z dżihadu, więc wyrwanie go z salafickiego środowiska jest niemożliwe. Takie przykłady powodują zdenerwowanie niemieckich służb. Zarówno szef związków zawodowych policji w Feistaat Herrmann Benker jak i minister spraw wewnętrznych Bawarii Joachim Herrman chcą ostrzejszych środków. Uważają, że sam wyjazd do dżihadystycznych obozów jest przestępstwem i nie ma potrzeby prowadzić kryminalnego śledztwa. W swoim poszukiwaniu środka pomiędzy deradykalizacją a zaostrzeniem kar państwo niemieckie proponuje współpracę meczetom, żeby wpływać na środowiska. Tu jednak pojawia się kolejny problem, część z nich uważana jest za agendę tureckiego państwa, część jest pod wpływem Bractwa Muzułmańskiego, którego cel państwo islamskie jest sprzeczne z programem deradykalizacji.

Autorstwo: (j)

Źródło: [Euroislam.pl](http://Euroislam.pl)

Kompilacja 4 wiadomości: WolneMedia.net